

Biopolityka i eugenika jako wyzwania cywilizacyjne. Podstawowe rozróżnienia teoretyczne

Rozwój współczesnej nauki postawił człowieka przed nowym rodzajem wyzwań moralnych — na poziomie zarówno jednostkowym, jak i cywilizacyjnym. Zauważył to Francis Fukuyama, który na podstawie tej obserwacji stworzył konstrukt ostatniego człowieka zmagającego się, w szczególności, z zagadnieniami biotechnologicznymi i bioetycznymi¹. *Clou* książki, w której filozof zawarł swoje rozważania na ten temat, tworzy postulat, by powstające technologie poddać regulacjom politycznym. Dzisiejsza nauka humanistyczna odpowiada na wezwanie Fukuyamy — pod wpływem wybitnych myślicieli, jak Foucault, Agamben czy Neri, oraz presją powstała wraz z niepokojem, jaki budzą współczesne badania biotechnologiczne, narodziła się biopolityka. Obejmuje ona całość problematyki dostarczanej przez bioetykę, uzupełnioną o kontekst społeczno-historyczny oraz ekonomiczny; głównym pytaniem biopolityki jest „co jest racjonalne?” w miejsce głównej myśli bioetyki, która próbuje rozstrzygnąć „co jest słuszne”. W zakres zainteresowań biopolityki wchodzi więc takie zagadnienia, jak aborcja, zapłodnienie *in vitro*, eutanazja, śmierć mózgową, transplantacja organów, ochrona środowiska czy *human enhancement*. Szczególnie interesujący jest ostatni z problemów. Na jego kanwie wyrastają korzenie biopolityki jako subdziedziny filozofii polityki, gdyż pociąga on za sobą kontrowersje moralne i etyczne towarzyszące pojęciu eugeniki, wciąż postrzeganemu jako zagrożenie cywilizacyjne. W związku z takim zarysowaniem problematyki proponuję dwuczęściową strukturę artykułu. W pierwszej, bardziej rozbudowanej części zarysuję genezy i podstawy teoretyczne takiego rozumienia biopolityki, a w drugiej poświęcam się refleksji naukowej nad redefinicją, czy raczej zupełnym przekształceniem, pojęcia eugeniki, co nastąpiło w ciągu minionych kilkudziesięciu lat.

¹ Zob. F. Fukuyama, *Koniec człowieka*, Kraków 2004.

1. Biopolityka

W pierwszej części artykułu położono nacisk na historyczne, teoretyczne i przede wszystkim syntetyczne wprowadzenie do tego, czym jest biopolityka, uwzględniając między innymi jej wymiar polityczystyczny związany z pojęciem *human enhancement*. Podjęta zostaje próba pokazania, pod jaką postacią i z jak dużą mocą powraca dziś jeden z najstarszych i najważniejszych problemów nauki, czyli spór o naturę człowieka, i jego dalsze implikacje.

Nieświadomym prekursorem zagadnień biopolitycznych był francuski fizjolog Xavier Bichat, którego dziewiętnastowieczny opis człowieka² został przełożony na język filozofii (główny udział miał w tym Arthur Schopenhauer), a później język nauk społecznych (dokonał tego August Comte)³. Wedle współczesnych ram biopolitycznych to wówczas doszło do zderzenia między pojęciami jednostki i wspólnoty. Dla powstania biopolityki ważniejszy okazał się prymat pierwszego, obecnego szczególnie w filozofii Friedricha Nietzschego, w której został zbudowany konstrukt jednostki doskonałej. Według duchowego spadkobiercy tej koncepcji, czyli Rudolfa Kjellena, nietscheańskie jednostki i *d e a l n e* miały posłużyć do stworzenia i *d e a l n e g o* państwa. Za sprawą tego myśliciela powstała pierwsza teoria biopolityczna — chociaż *de facto* była to koncepcja quasi-biopolityczna. Kjellen co prawda stosował pewną redefinicję życia, jednak nie rozumiał go jako życia biologicznego, życia w ujęciu politycznym, polityki zorientowanej na życie czy polityki życia, lecz jedynie jako pewien mityczny punkt wyjścia do abstrakcyjnego tworu państwa organicystycznego⁴. To miałyby się składać z doskonałych jednostek, których paradoksalnie jednostkowość i później wspólnotowość zostaje pominięta na rzecz działania formy pierwotnej, czyli „państwa-organu”. W koncepcji Kjellena brakowało elementu kontraktu społecznego, co w wypaczonej formie zostało połączone z elementami rasistowskimi, dając początek ideologii nazistowskiej. Ale to nie bezpośrednio w niej, lecz dopiero w jednym z jej twórców Giorgio Agamben zauważył element istotny z punktu widzenia władzy politycznej. Redefinicji klasycznego pojęcia władzy upatrywał on w analogii do obozów koncentracyjnych. To w nich według Agambena narodziło się pierwsze „nagie życie”, czyli *homo sacer*. Filozof twierdził, że taki rodzaj życia może powstać wyłącznie w obozie, który rozumiał jako sytuację nietypową, niecodzienną, w określonych warunkach stającą się normalnością. W obozie *Homo sapiens* zredukowany do *homo sacer* stawał się biomasą, którą można było bezkarnie unicestwić lub de-

² Jest to „koncepcja podwójnego życia”. Bichat wyróżnił dwa immanentne rodzaje życia człowieka: zwierzęce (relacyjne, świadomościowe) i roślinne (wegetatywne, metaboliczne). Fizjolog rozpoznał ostatni z nich jako dominujący. Przyczyną była obserwacja, według której sfera świadomościowa jest podrzędna w stosunku do metabolicznej.

³ Por. R. Esposito, *The Third Person*, Cambridge 2012, s. 6.

⁴ T. Lemke, *Biopolityka*, Warszawa 2010, s. 16–20.

gradować⁵. Innymi słowy, Agamben wykształcił pewne rozumienie pojęcia biowładzy jako możliwości decydowania o czymś życiu lub śmierci. Nie bez powodu zatem jego teorię zalicza się do kategorii nazywanej „biopolityką negatywną”, czyli odrzucającej wartość jednego życia na rzecz drugiego. Jej przeciwieństwem jest „biopolityka afirmatywna”, której podwaliny można odnaleźć w koncepcji Michela Foucaulta⁶. Filozof występuje w tym ujęciu mniej jako bezpośredni prekursor kategorii, bardziej jako jej wieszcz. Zauważył on bowiem, że do pierwszej styczności życia i polityki doszło dopiero w XVIII wieku, kiedy ich związek stał się wystarczająco silny, by wymóc istnienie wzajemnych regulacji. Za elementarne podstawy tego zjawiska podał rozwój gospodarczy (przede wszystkim rolnictwa), zwiększenie produkcji i ulepszanie agrotechniki, czyli wszystko to, co doprowadziło do znacznego zmniejszenia ryzyka śmierci. W *Historii seksualności* komentował to słowami: „Człowiek Zachodu powoli dowiaduje się, co znaczy być żywym gatunkiem w żywym świecie”⁷. W tej samej książce Foucault napisał jeden z najbardziej rozpoznawalnych fragmentów odnoszących się do kwestii biopolitycznej: „Przez tysiąclecia człowiek pozostawał tym, czym był dla Arystotelesa: wyposażonym w życie zwierzęciem, zdolnym ponadto do egzystencji politycznej; człowiek nowoczesny jest zwierzęciem w polityce, w której postawiona zostaje kwestia jego życia jako żyjącego bytu”⁸. Tym samym Foucault zauważył, że w obliczu przemian technologicznych przesunięty zostaje podstawowy pierwiastek polityki, którym od tej pory jest suwerenność życia. Dotąd rozumiana jako prawo do życia i śmierci zostaje przedefiniowana na zabezpieczenie oraz nadzorowanie życia i sterowanie nim. Taką organizację władzy Foucault nazywa biopolityką populacji, a techniki jej kontroli — biowładzą. Należy tu podkreślić, że francuski filozof tworzył swoje dzieła w toku przemian powojennych, uwzględniając przy tym analizy dyskursów pojawiających się w historii. Tym samym jego uwagi umknęły problemy najnowsze, jak bioetyka czy neuroetyka, które są doskonałymi dowodami na poprawność jego teoretycznych przewidywań. Innymi słowy, to właśnie w tych dziedzinach zawiera się istota współczesnego przesunięcia głównego obszaru zainteresowań polityki.

Już na tym etapie rozważań można podać definicję biopolityki. Najprostszą zaproponował Antonio Negri, który określił biopolitykę jako splecenie władzy i życia. Problem polega na tym, że splot ten można rozumieć przynajmniej na kilka sposobów, będących jednocześnie trzema głównymi rodzajami biopolityki. Pierwszy z nich wyznaczany jest dyskursem biopolitycznym, do którego zaliczają się przytoczone teorie Kjellena, Agambena czy Foucaulta, czasem nazywane też

⁵ G. Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, Warszawa 2008, s. 232–233.

⁶ Jest to jednak kwestia sporna, gdyż Francuza można jednocześnie uznać za prekursora biopolityki negatywnej. Powodem jest, że Agamben wiele z używanych przez siebie pojęć zaczerpnął z teorii Foucaulta.

⁷ M. Foucault, *Historia seksualności*, Warszawa 1995, s. 124.

⁸ *Ibidem*, s. 125.

postmodernistycznymi. Do przedstawicieli tego kręgu można też zaliczyć Roberta Esposito, Antonia Negriego, Michaela Hardta, Nikolasa Rose'a i wielu innych. Charakterystyczne dla tych teorii jest, że skupiają się na badaniu redefinicji pojęć w językach teorii klasycznych. Celnie oddał to filozof polityki Roberto Esposito, który podczas majowego seminarium na Uniwersytecie Jagiellońskim w 2013 roku powiedział: „W przypadku biopolityki nie uważam się za teoretyka czy filozofa. Śledzę i badam jedynie jej dyskurs”⁹.

Drugi rodzaj biopolityki odzwierciedla się w jej ujęciach biologicznych. Odwołuje się do socjobiologii, na podstawie której powstała między innymi biopolitologia wyjaśniająca zachowania wyborcze metodami kognitywistyki; a także do psychologii ewolucyjnej i teorii doboru naturalnego. Za głównych przedstawicieli tego nurtu uważa się Richarda Dawkinsa, Petera Singera oraz Edwarda Wilsona. W ujęciu biologicznym poza socjobiologią zawiera się jeszcze jedna bardzo ważna kategoria, a mianowicie kategoria dystrybucji dóbr. Dawniej dobrami tymi były pożywienie, energia, woda, przedmioty codziennego użytku itd. Współcześnie, gdy dostęp do nich stał się powszechny, dystrybuowanym dobrem, o które zaczęła się toczyć biopolityczna rywalizacja, stało się zdrowie. Ten rodzaj sytuacji można wyróżnić jako osobną kategorię biopolityczną, odwołującą się bezpośrednio do polityki zdrowotnej państw, biopolitycznej redefinicji ekonomicznych pojęć dystrybucji dóbr oraz relacji pacjent–lekarz, stającej się obecnie jedną z najważniejszych spośród relacji publicznych. Rangę tej problematyki wyznacza ogromna i stale rosnąca liczba publikacji naukowych na ten temat, głównie w Stanach Zjednoczonych — nie ukazał się jeszcze ani jeden numer „Bioethics”, „American Journal of Bioethics” czy „Hastings Center Report”, w którym temat ten nie byłby poruszony. A są to główne pisma bioetyczne na świecie.

Od pojęcia bioetyki następuje przejście do ostatniego i jednocześnie najważniejszego rodzaju biopolityki, czyli jej ujęcia politycznego. Wbrew pozorom nie odwołuje się ono do klasycznych teorii polityki czy filozofii polityki, lecz wyrasta na kanwie dziedziny zapowiedzianej przez Foucaulta, a w latach 60. zdefiniowanej przez Vana Rensselaera Pottera, czyli bioetyki. Jednym z najważniejszych jej zagadnień jest toczący się w Stanach Zjednoczonych spór wokół doskonalenia człowieka. Termin ten wyjaśnia się dwojako: z jednej strony jako wektor rozwoju *human enhancement*, a z drugiej jako środki, za pomocą których ulepszenie można osiągnąć. O ile pierwsze z tych pojęć odwołuje się do moralności postępowania ludzkiego, na przykład do złotej zasady czy imperatywu kategorycznego Kanta, o tyle ciekawsze wydaje się drugie, gdyż to właśnie środki konstytuują obecne i właściwe rozumienie ludzkiego ulepszania¹⁰. O fundamencie tego zja-

⁹ Seminarium odbyło się w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego, 7–8 maja 2013 roku.

¹⁰ Ł. Dominiak, Ł. Perlikowski, B. Płotka, *Współczesne podziały biopolityczne w świetle sporu wokół doskonalenia człowieka*, „Studia Polityczne” 2013, nr 31, s. 180.

wiska mówił na konferencji w Brukseli Rinie van Est, który wskazał, że jest nim dwutorowa konwergencja czterech technologii¹¹: biotechnologicznej, nanotechnologicznej, informatycznej i kognitywistycznej. Pierwsze połączenie opiera się na mariażu biotechnologii i nanotechnologii, które zdobywają dominację nad sferą biologiczną, natomiast drugie połączenie — informatyki z kognitywistyką — dostarcza technologii o charakterze biologicznym. Oba typy łączy się zarówno z możliwościami modyfikacji człowieka, jak i tworzeniem się artefaktów kognitywnych, biologicznych i społecznych¹². Uwidacznia się tutaj ogromny potencjał dziedziny, zwłaszcza jeśli zauważymy, że obejmuje ona tak zróżnicowane dziedziny życia, jak genetyczne projektowanie potomstwa, doping wydolnościowy w sporcie, zapłodnienie pozaustrojowe, klonowanie organizmów ludzkich, selekcję płci itp. Nie dziwi zatem, że pytanie o granice ingerencji w genetyczne wyposażenie człowieka w celu jego ulepszenia wywołało jedną z najbardziej żywiołowych dyskusji w filozofii polityki i jurysprudencji. Co do swojej istoty, to spór o nic innego, jak o naturę ludzką, który stał się wyznacznikiem nowego podziału politycznego, przebiegającego na wskroś dystynkcji tradycyjnych, tworząc dwa opozycyjne stronnictwa — biokonserwatystów i transhumanistów. Pojawienie się oraz opis tej nowej osi politycznej zaproponował socjolog James Hughes, który twierdził, że jest ona niezależna od dotychczasowych podziałów na konserwatystów i progresywidystów czy prawicę i lewicę. Pisał on: „dotychczasowi sojusznicy w jednym bądź dwóch stanowiskach mogą okazać się oponentami w kwestii biopolitycznej”¹³. A ta konstytuuje się na pięciu zasadniczych problemach będących podstawą rozróżnienia: 1) kim jest obywatel mający prawo do życia? — to pytanie obejmuje takie zagadnienia, jak badania nad komórkami macierzystymi, śmierć mózgową, tworzenie chimer, hybryd itp.; 2) kontrola reprodukcji — obejmująca terapie genowe i klonowanie ludzi; 3) doskonalenie człowieka w wymiarze prenatalnym — po pierwsze „wyczyścić” człowieka z wad genetycznych, a po drugie przystosować go do życia w społeczeństwie w możliwie najlepszy sposób lub nawet wykraczający poza standardowe ludzkie możliwości; 4) doskonalenie zdolności poznawczych człowieka i kontrola nad mózgiem; 5) wydłużanie życia poza naturalne genetyczne granice. Przy każdym z tych problemów biokonserwatyści powołują się na szeroko rozumianą ochronę naturalności życia, tym samym przyznając pełnię praw i status moralny jedynie człowiekowi o „czystym” kodzie genetycznym. W ten sposób postrzegają oni metody *human enhancement* jako moralnie niedopuszczalne — za Michaeliem Sandelem; obrzydliwe na podstawie *yuck factor* Leona Kassa; godzące w godność i autonomię człowieka — za Habermasem czy jako oznaczające koniec człowieka — za Fukuyamą¹⁴. Stano-

¹¹ Tak zwana *NBIC convergence*.

¹² Ł. Dominiak, Ł. Perlikowski, B. Płotka, *op. cit.*, s. 181.

¹³ J. Hughes, *Progress in Bioethics*, London 2009, s. 164.

¹⁴ Ł. Dominiak, Ł. Perlikowski, B. Płotka, *op. cit.*, s. 179.

wisko transhumanistów jest w każdym z tych przypadków odwrotne. Nawet nie rozstrzygnięwszy omówionego sporu, można skazać, że spełnienie Fukuyamowskiego postulatów przydzielenia danym instytucjom kompetencji w zakresie dystrybuowania środków doskonalenia ludzi zwiększy zasięg władzy, jaką te instytucje mają, co sprawi, że pojmowanie polityki i tego, co polityczne, może zmienić się na niespotykaną dotąd skalę.

2. Eugenika

Stworzenie jednostki doskonałej lub stanie się nią jest odwiecznym dążeniem człowieka — dostrzegalne już u zarania filozofii nabrało zupełnie nowego charakteru w drugiej połowie XIX wieku. Prowadzono wówczas pierwsze poważne badania z zakresu edukacji, psychologii i genetyki, a zwłaszcza jednej z gałęzi tej ostatniej, czyli dziedziczenia. Prymitywne, z obecnego punktu widzenia, wyniki stały się podwaliną ruchu eugenicznego. W tej części artykułu podjęta zostaje próba odpowiedzi na pytanie, czy stworzona wówczas ideologia stanowi zagrożenie dla współczesnej cywilizacji.

Wydana w 1859 roku książka *O powstawaniu gatunków* Darwina wywołała burzę w świecie nauki. Zawarte w niej tezy dotyczące dziedziczenia zainspirowały angielskiego antropologa, badacza zagadnienia ludzkiej inteligencji, Francisca Galtona, do opublikowania artykułu *Hereditary Talent and Character* (1865) i kilka lat później książki *Hereditary Genius* (1869). Celem obu dzieł było wykazanie, że naturalne zdolności człowieka, jak na przykład inteligencja, są dziedziczne. Tym samym Galton rozpoczął naukową debatę nad słusznością swoich tez. Przez kilkadziesiąt lat utwierdzał się w przekonaniu o ich prawdziwości, czego efektem było założenie ruchu eugenicznego (pojęcia „eugenika” po raz pierwszy użył w 1883 roku¹⁵) i wygłoszenie jego skryształizowanych dążeń na spotkaniu Towarzystwa Socjologicznego na Uniwersytecie Londyńskim 16 maja 1904 roku¹⁶. Galton definiował wówczas eugenikę jako „naukę, która zajmuje się wszystkimi wpływami ulepszającymi wrodzone cechy rasy, w tym również takimi, które rozwijają te cechy w najwyższym stopniu”¹⁷. Postrzegał ją jako dobro absolutne o globalnym charakterze. Wyróżniał przy tym dwie kategorie ludzi — pożądanych i niepożądanych społecznie. Nastroje panujące wśród elit intelektualnych na początku XX wieku sprzyjały poglądom Galtona, który postulował „szerzenie wiedzy na temat praw dziedziczenia [...], historyczne badanie użyteczności danych klas społecznych [...], uznanie eugeniki za kwestię naukową i wprowadzenie

¹⁵ K. Marulewska, *Eugenika w świetle idei postępu. Rozważania wokół fundamentów filozoficznych*, „Dialogi Polityczne” 2008, nr 10, s. 69.

¹⁶ Zob. F. Galton, *Eugenics: its Definition Scope, and Aims*, „The American Journal of Sociology” 1994, nr 1, s. 1–6.

¹⁷ *Ibidem*.

jej w świadomość narodową niczym religię [...]”¹⁸ i wreszcie aplikację wszystkich jej założeń na skalę globalną. W ciągu blisko 60 lat doszło więc do przymusowej sterylizacji około 64 tys. osób na terenie Stanów Zjednoczonych, a około 450 tys. osób na świecie. Nie dziwi zatem, że

eugenika to dziś nauka wykleta, postrzegana jako zideologizowany zbiór teorii, [...] oparty na rasizmie i implikujący praktyki ludobójcze, do których zresztą bezpośrednio doprowadziła. Występuje tym samym wyraźna tendencja do utożsamiania wiary w jej prawdziwość z moralną ułomnością właściwą nazistowskiemu oficjałom i ich równie amoralnym [...] podwładnym¹⁹.

Przedstawiony rodzaj działania wpisuje się w nurt nazywany eugeniką negatywną, który jest kojarzony z okresem drugiej wojny światowej i stosowaniem praktyk nazistowskich. Powszechnie przeciwstawia się mu eugenikę pozytywną, rozumianą jako złagodzoną (opartą na dobrowolnym działaniu) wersję jej antagonisty. Ten zasadniczy podział eugeniki funkcjonował jednakże niemal od samego początku jej istnienia. „Pozytywne” określenie eugeniki, według tradycyjnego podziału, nie uwzględnia wolności wyboru jej aplikacji, a oznacza

pozytywne działania postulowane przez eugenikę, skupia się wokół wspierania rozmnażania jednostek posiadających dobre geny: wspieranie matek, dodatki rodzicielskie, zachęcanie do posiadania dzieci przez rodziny o dobrych genach, a w planach skrajnych — dobór par małżeńskich. Negatywny aspekt działań eugenicznych stanowi drugą stronę poprzedniego — polega na zapobieganiu płodzenia dzieci przez osoby nieposiadające odpowiednich genów²⁰.

Oba rodzaje eugeniki łączy arbitralność czy wręcz przymusowość stosowania się do jej założeń. Wyrastały one z dążeń kolektywistycznych — prób rozwoju i stworzenia społeczeństwa idealnego. Pomijano znaczenie autonomii i jednostkowości, które odtąd podlegały instrumentalizacji ku osiągnięciu wspólnotowego dobra. W takim świetle sprzeciw wobec projektów i postulatów eugenicznych jako zagrożeń cywilizacyjnych jest w pełni uzasadniony, chociaż obecnie nieaktualny — to spór bez udziału zainteresowanych stron. Z rzadka pojawiające się głosy wspierające dawną eugenikę, na przykład „Ecoscience”²¹, nie znajdują odzewu lub podlegają głosom krytyki.

Czasy współczesne to okres kultu wolności na poziomie zarówno jednostkowym, jak i społecznym, przejawiającym się w sferach ekonomii czy polityki. Duch neoliberalizmu przenika jednak nie tylko przez ostatnie z wymienionych, lecz zaczyna dotyczyć także sfer moralnych i etycznych. Łącząc się tam z nieśmiertelną ideą postępu i doskonalenia, redefiniuje w radykalny sposób dawne pojęcia i postulaty. Proces ten nie ominął eugeniki, która dzięki rozwojowi metod medy-

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ J. Grygieńć, „Okrucieństwo miłosierdzia”. O źródłach popularności projektów eugenicznych w krajach anglosaskich u progu XX wieku, „Dialogi Polityczne” 2008, nr 10, s. 56.

²⁰ K. Marulewska, *op. cit.*, s. 72.

²¹ Zob. A.H. Ehrlich, J.P. Holdren, P.R. Ehrlich, *Ecoscience. Population. Resources. Environment*, New York 1977.

cyny i biotechnologii powraca do współczesnego dyskursu pod hasłem eugeniki liberalnej. Nie jest ona jednak bezpośrednią czy nawet pośrednią kontynuatorką swojej przodkini. Nie służy „wykreowaniu ludzi o cechach pożądanym przez władze państwowe, ale jest podporządkowana rodzicom”²². Mimo wskazania na decyzyjność rodziców eugenika liberalna nie pociąga za sobą konotacji wskazujących na tworzenie idealnego, z punktu widzenia państwa, potomstwa. Nacisk w eugenicie liberalnej kładzie się już nie na dobro kolektywu, a indywidualne decyzje podejmowane w ramach etyki woluntarystycznej²³. Metodami inżynierii genetycznej, *human enhancement*, może poddać się każda jednostka w dowolnym stadium swojego życia. Zastosowanie ulepszeń czy modyfikacji miałyby zatem być czymś równie powszechnym, jak zakup odpowiedniego obuwia do danego rodzaju treningu. Perspektywy wydają się nieograniczone. Ale czy są zagrożeniem cywilizacyjnym? Twierdzącej odpowiedzi na to pytanie udzielają biokonserwatyści, powołując się i rozwijając argumentację Michaela Sandela. Twierdzą oni, że dopuszczając się praktyk inżynierii genetycznej, dokonana się destrukcja idei równości, odpowiedzialności czy solidarności międzyludzkiej²⁴. Z kolei środowisko transhumanistyczne zauważa, że jedyny aspekt negatywny eugeniki liberalnej jest terminem ściśle technicznym i odnosi się do eliminacji embrionów zwiększających ryzyko wystąpienia choroby, co wykorzystywane jest jako argument — negatywnym aspektem eugeniki liberalnej jest niestosowanie jej metod, które prowadzą przecież do poprawy zdrowia i żywotności człowieka.

Decentralizacja praktyk, zmiana ich podstawowych metod, przesunięcie zakresów ulepszania oraz odejście od ideologii sprawiają, że postrzeganie eugeniki w jej dawnym rozumieniu jako zagrożenia cywilizacyjnego jest bezzasadne. Związek między eugeniką a eugeniką liberalną jest wyłącznie natury etymologicznej, natomiast w kwestii semantycznej ich ścieżki się rozchodzą. Oczywiście byłoby rzeczą nieodpowiedzialną lekceważyć antyutopijne ostrzeżenie przeszłości — kondycje człowieka i człowieczeństwa są w stanie nieustannego zachwiania. Powstaje pytanie, czy ta odwieczna niestabilność jest wystarczającym powodem do odrzucenia osiągnięć współczesności. Być może powinniśmy pozbyć się lęku przed nieznanym i udzielić idei postępu kredytu zaufania.

Bibliografia

- Agamben G., *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, Warszawa 2008.
 Dominiak Ł., Perlikowski Ł., Płotka B., *Współczesne podziały biopolityczne w świetle sporu wokół doskonalenia człowieka*, „Studia Polityczne” 2013, nr 31.
 Ehrlich A., Holdren J., Ehrlich P., *Ecoscience. Population. Resources. Environment*, New York 1977.

²² A. Miętek, *Przeciw eugenicie liberalnej*, „Dialogi Polityczne” 2008, nr 10, s. 86.

²³ Por. M. Sandel, *O solidarności*, „Respublica” 2013, nr 23, s. 87–88.

²⁴ Zob. M. Sandel, *The Case Against Perfection*, Massachusetts 2009.

- Esposito R., *The Third Person*, Cambridge 2012.
- Foucault M., *Historia seksualności*, Warszawa 1995.
- Fukuyama F., *Koniec człowieka*, Kraków 2004.
- Galton F., *Eugenics: its Definition Scope, and Aims*, „The American Journal of Sociology” 1994, nr 1.
- Grygień J., „Okrucieństwo miłosierdzia”. O źródłach popularności projektów eugenicznych w krajach anglosaskich u progu XX wieku, „Dialogi Polityczne” 2008, nr 10.
- Hughes J., *Progress in Bioethics*, London 2009.
- Lemke T., *Biopolityka*, Warszawa 2010.
- Marulewska K., *Eugenika w świetle idei postępu. Rozważania wokół fundamentów filozoficznych*, „Dialogi Polityczne” 2008, nr 10.
- Miętek A., *Przeciw eugenice liberalnej*, „Dialogi Polityczne” 2008, nr 10.
- Sandel M., *The Case Against Perfection*, Massachusetts 2009.
- Sandel M., *O solidarności*, „Respublica” 2013, nr 23.

Biopolitics and eugenics as civilizational challenges.

The basic theoretical distinction

Summary

One of the most famous philosophers of modern civilization, Francis Fukuyama, notes that humanity stands on the edge of civilizational change connected with the issues of biotechnology and bioethics. The development of biological sciences causes far-reaching consequences not only for the multiple fields of medicine, but also for morality (both individual and collective) and a human condition in the modern world. Issues such as in vitro fertilization, abortion, euthanasia, prenatal diagnosis, neuroimaging diagnosis, etc., affect in a specific way this delicate matter, acting for its countless chances and risks. According to Fukuyama, these challenges must be subjected to political control in order to recognise the consequences of the use of biotechnological methods as good or wrong (allowed or prohibited). Therefore, the central point of political considerations is a human life. This offset was predicted, approximately 50 years ago, by another prominent thinker, Michel Foucault, who claimed the oncoming of the new era of understanding what is political, giving rise to the non-traditional theory, biopolitics.

The particular area of interest for biopolitics is a debate on improving a human (so called human enhancement), also bearing the name of liberal eugenics, i.e. the use of methods of prenatal diagnosis and genetic engineering to improve the cognitive and physical abilities of humans and also other interference in the biological spheres such as GMOs, the use of stem cells, cloning, plastic surgery, etc. The initial characterization of the debate was made by an American sociologist and bioethicist, James Hughes. He suggested the division of parties involved in the debate into bioluddists and transhumanists, thereby giving rise to a new direction of research and argumentation within the biopolitical discourse. The aim of this article is to approximate the debate — relating to the story of two anti-utopies from the Fukuyama's most famous book — to introduce a new, gaining more and more popularity, area of the social sciences, biopolitics, which is the result of changes in the past half-century civilization, by taking into account the problem of the current understanding of the concept of eugenics.